



Kropka mieszka w zeszytcie w trzy linie. Rodzice mówią, że to tylko na razie, póki jest jeszcze mała, potem zamierzają się przenieść do zeszytu w jedną linię albo w kratkę. Tata marzył o gładkich kartkach, ale mama nie chce nawet słyszeć o takim pustkowiu, gdzie do pierwszej lepszej linii będą mieli kawał drogi.

Kropka jest czarna, ma okrągły brzusek, dwa cienkie warkoczyki, a na twarzy – mnóstwo jasnych piegów. Mówi, że kiedy dorośnie, chce – tak



jak jej koleżanki – zostać kropką nad „i”. Ale na razie uwielbia robić fikołki, wisieć do góry nogami na najwyższej linii i rysować na brzegach kartek różne rzeczy. Zwłaszcza lokomotywy, samoloty i samochody. Wpadła kiedyś przez przypadek do zdania o pojazdach i od tamtej pory interesuje się wszystkim, co jeździ albo lata.

Kropka ma starszą siostrę – Kreskę. Kreska jest już prawie dorosła i właśnie zastanawia się, jaki wybrać zawód. Tata radził jej, żeby została myślnikiem, ale Kreska stwierdziła, że studia myślnicze są bardzo trudne, a poza tym to ona marzy o czymś ciekawszym. „Może ukośnikiem? – podpowiadała mama. – Dobry zawód, łatwo potem dostać pracę w księgowości...”. Ale Kreska i na tę propozycję pokręciła nosem. „Zostanę laseczką półnuty” – oznajmiła wreszcie któregoś dnia i od tamtej pory rodzice w ogóle nie chcą o tym rozmawiać. Kropka niechcący usłyszała tylko, jak mama mówi do taty coś o podejrzanym towarzystwie kluczy wiolinowych i pauz i że może



choć Kropka zostanie porządną kropką, a nie jakąś tam kropką na pięciolinii. Na to tata odpowiedział, że nie ma obaw, taki trzpiot jak Kropka nie usiedzi nawet na jednej linii, a co dopiero na pięciu. „Co to znaczy trzpiot?” – głowiła się Kropka i szukała tego słowa po całym zeszycie.



Aż znalazła je pod tematem *Wyrazy trudne*, razem z „krzesłem”, „chrząszczem” i „trzcina”. I teraz jest przekonana, że trzpiot to ktoś ważny, jak profesor albo dyrektor.

„No tak, w końcu nie jestem już taka mała, mam swoje poważne sprawy, po wakacjach idę do